

KSIEŻNA BEATRYCZE BRANDENBURSKA (ok. 1270-ok. 1316)

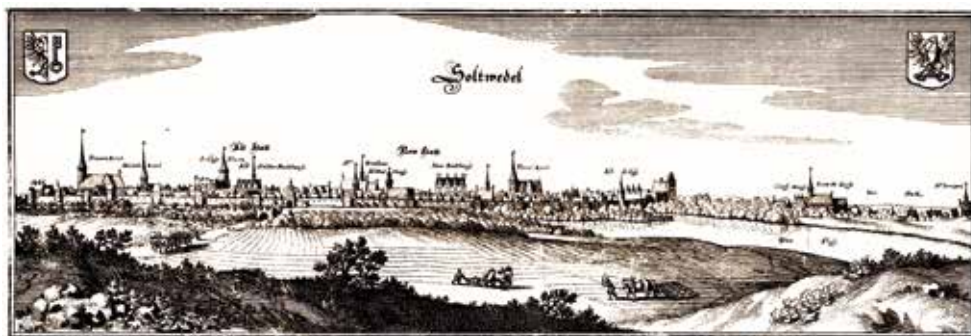
Księżna Beatrycze brandenburska była żoną twórcy podwalin potęgi księstwa świdnicko-jaworskiego – Bolka I Surowego. Jej matką była Jutta z Hennenbergu (1252-1312), natomiast ojcem margrabia brandenburski Otto V Długi z dynastii askańskiej (1246-1299). Był to znakomity ród, do którego należało wielu książąt, królów i cesarzy. Małżeństwo z mało jeszcze znaczącym księciem śląskim okazało się aktem czysto politycznym. Ojciec poszukiwał sojuszników na Śląsku w walce z królem niemieckim Rudolfem I Habsburgiem o wpływy w Czechach. Tę ostatniego popierał książę wrocławski Henryk IV Probus (1257-1290), więc książę Bolko I Surowy miał być przeciwwagą dla owego sojuszu. Nie bez znaczenia przy planowaniu małżeństwa okazały się zażyłe kontakty z dynastią askańską jego ojca Bolesława II Rogatki ożenionego z Jadwigą, córką hrabiego Anhaltu Henryka I. Pierwsza wizyta księcia Bolka I Surowego na dworze brandenburskim miała miejsce 19 kwietnia 1279 r.

Dokładna data narodzin Beatrycze oraz zarę-



Księżna Beatrycze – barokowa rzeźba w Mauzoleum Piastów Świdnicko-Jaworskich w Krzeszowie (fot. D. Karst)

czyn i ślubu z Bolkiem I przez wiele lat była kwestią dyskusyjną. Obecnie przyjmuje się, że urodziła się około 1270 r., a więc w chwili zaręczyn (19 kwietnia 1279 r. w Szpandawie) miała około dziewięciu lat, natomiast



Sztach Meriana z 1652 r. przedstawiający Salzwedel, rodzową własność rodziny księżnej Beatrycze, gdzie być może przyszła na świat



*Szttych F. B. Wernera
z panoramą Strzegomia
i widocznym po lewej
klasztorem Benedyktynów
(ozn. strzałką), założonym
przez księżną Beatrycze*

w momencie ślubu około lat czterdziestu. Z uwagi na zbyt bliskie pokrewieństwo obojga małżonków – mieli wspólnego przodka w osobie króla czeskiego Przemysława Ottokara I – potrzebna była papieska zgoda na ten ślub, o którą wystąpił 18 maja 1285 r. (już po zawarciu związku małżeńskiego) biskup wrocławski Tomasz II.

Beatrycze wyszła za mąż za mężczyznę dwukrotnie od siebie starszego. Przyjmuje się bowiem, że książę Bolko I Surowy urodził się ok. 1252/1256 r., więc w chwili zawarcia ślubu liczył ok. 28-32 lat. Ze związku Beatrycze i Bolkowi I Surowego urodziło się siedmioro pewnych i czworo domniemanych potomków (urodziny są słabo udokumentowane w źródłach):

- Judyta – najstarsza córka – urodzona około 1285 r. - w wieku około dwunastu lat została wydana za mąż za księcia Dolnej Bawarii Stefana I Wittelsbacha. Księżna zmarła 15 września 1320 r. i pochowana została obok męża w klasztorze Seligenthal koło Landshut.

- Bolko – pierworodny syn – urodził się między rokiem 1285 a 1290. Zmarł 30 stycznia 1300 r. i pochowany został w Mauzoleum Piastów Świdnicko-Jaworskich w Krzeszowie.

- Bernard Stateczny – drugi syn – urodził się

w latach 1288-1291, a po śmierci ojca i regencji matki w 1307 roku objął samodzielne rządy w księstwie. Około 1310 r. ożenił się z Kunegundą, córką Władysława I Łokietka. Zmarł 6 maja 1326 r. i pochowany został obok ojca w Krzeszowie.

- Beatrycze – druga córka – urodziła się około 1286-1295 r. Około 1300 r. została oddana do klasztoru Klarysek w Strzelinie, następnie między 1308 a 1311 r. wydana za mąż za księcia bawarskiego Ludwika IV Wittelsbacha. W 1314 roku była koronowana na królową niemiecką. Zmarła 25 sierpnia 1322 r. Pochowano ją w kościele Mariackim w Monachium.

- Henryk I jaworski – trzeci syn – urodził się między 1292 a 1296 rokiem. Od 1312 r. samodzielnie władał księstwem jaworskim wydzielonym mu przez brata Bernarda. W 1316 r. ożenił się z Agnieszką (1305-1337), córką króla czeskiego Wacława II z dynastii Przemyślidów. Zmarł między 6 marca a 15 maja 1346 r. Pochowany został w Krzeszowie.

- Elżbieta i Małgorzata – domniemane córki książęcej pary, prawdopodobnie zmarły jako dzieci przed 1300 r.

- Bolko II ziębicki – najmłodszy syn – urodzony około 1300-1301 r., od 1322 r. rządził samodzielnie w wydzielonym mu przez brata Bernarda Statecznego księstwie ziębickim. Ożenił się z bliżej nieznaną Gutą (zmarłą w 1342 r.). Zmarł 11 czerwca 1341 r. i pochowany został w kościele klasztorным Cystersów w Henrykowie.

- Anna – najmłodsza córka – urodziła się już po śmierci księcia w końcu 1301 r. Oddana przez braci do klasztoru w Strzelinie w roku 1327, w wieku 26 lat została jego księżką. Zmarła prawdopodobnie około 1332/1334 r. i pochowana w klasztorze Klarysek w Strzelinie.

Katarzyna to z kolei domniemana córka, której istnienie jest poddawane w wątpliwość.



*Pieczęć księżnej Beatrycze
z 1307 r., przedstawiająca
jedyny zachowany do czasów
współczesnych wizerunek
władczyni*

Być może Beatrycze urodziła Bolkowi I jeszcze jednego syna, którego imienia źródła nie podają.

Nie zachowało się zbyt wiele informacji o życiu i działalności Beatrycze w latach pomiędzy ślubem i śmiercią Bolka I Surowego. Zapewne ograniczała się do wypełniania funkcji reprezentacyjnych, zajmowania dworem, a także rodzeniem i wychowywaniem dość licznego potomstwa. Pojawia się jednak w kilku zachowanych dokumentach wystawionych przez księcia, między innymi w sprawach nadań. Można przypuszczać, że zgodnie z ówczesną obyczajowością i rolą książęcych małżonek oddawała się także działalności charytatywnej, troszcząc się o ubogich. Ważnym aspektem jej działalności było wspieranie Kościoła.

Uznawana jest za współfundatorkę i dobrodziejkę klasztoru Klarysek w Strzelinie, który Bolko I Surowy ufundował i wyposażył w 1295 r. Księżna okazała się też hojną donatorką klasztorów Benedyktynek w Lubomierzu i Cystersów w Krzeszowie. Temu ostatnie-



Strój strzegomskich Benedyktynek



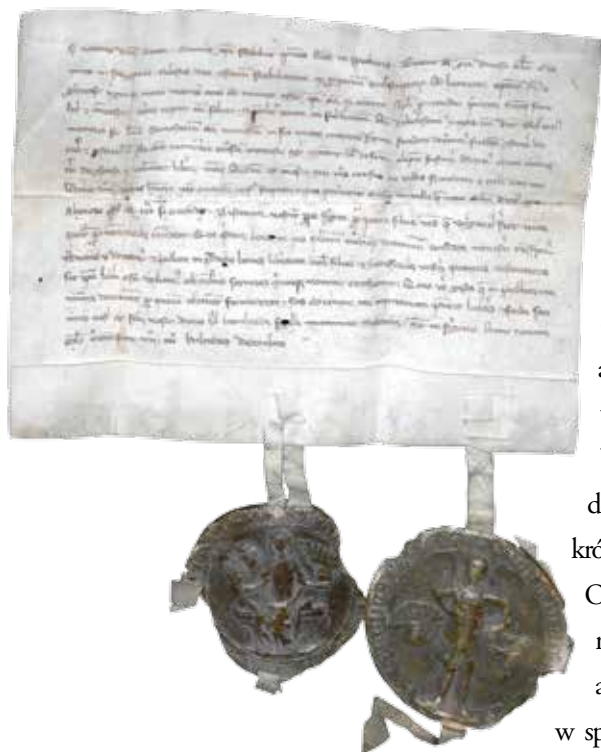
Przedwojenne zdjęcie lotnicze Strzegomia. W lewym dolnym rogu widoczne obszerne zabudowania klasztoru Benedyktynek

mu wspólnie z mężem podarowała czternaście wsi oraz osadę miejską Lubawkę.

Beatrycze była w kolejnej ciąży, kiedy 9 listopada 1301 r. niespodziewanie zmarł Bolko I Surowy. Kilka tygodni później urodziła córkę Annę, ostatnie dziecko ze związku z księciem. Ze względu na małoletność trzech żyjących synów – Bernarda (około 13-16 lat), Henryka (około 5-9 lat) i Bolka II (około 1-2 lata) – objęła w księstwie rządy regencyjne. Oparciem w sprawowaniu władzy stał się jej brat – margrabia brandenburski Herman III Długi, w imieniu którego występował rycerz Hermann von Barby.

Nie wiemy, w jakim stopniu rządy Beatrycze jako regentki były niezależne. Kilka zachowanych dokumentów, wskazuje na troskę o klasztor i Strzegom, który stanowił jej wdowią opawę. 16 marca 1305 r. ku czci i pamięci zmarłego męża oraz dla zbawienia duszy własnej i swych następców ufundowała i wyposażyla w dochody kaplicę pod wezwaniem Świętego Krzyża i Najświętszej Marii Panny strzegomskiego zamku.

Największą jednak fundacją księżnej Beatrycze był bez wątpienia klasztor Benedyktynek założony w jej ukochanym Strzegomiu. Akt fundacyjny w tej sprawie księżna sporządziła



Dokument wystawiony przez księżną i jej syna księcia Bernarda w Strzegomiu, będący aktem fundacyjnym strzegomskiego klasztoru Benedyktynek (29.11.1307 r.)

29 listopada 1307 r. Początkowo benedyktynki mieszkaly w zamku, sprawując pieczę nad kaplicą ufundowaną przez księżną, a przejętą przez nie na własność w 1332 r. Wprowadzenie zakonnic do klasztoru odbyło się krótko po wydaniu aktu.

Oprócz działalności charytatywnej i fundacyjnej angażowała się Beatrycze w sprawy związane z funk-

cjonowaniem księstwa, rozsądzając

spory swoich poddanych i zatwierdzając ugody, darowizny, nadania i umowy. Przykładem takich działań może być dokument z 4 grudnia 1305 r., w którym księżna poświadcza zawarcie ugody pojednawczej między zabójcą i rodziną zabitego młynarza ze Stanowic – Konrada von Langiberc.

Rządy regencyjne Beatrycze w księstwie świdnicko-jaworskim trwały do listopada 1307 r. Z 24 grudnia 1307 r. pochodzi pierwszy znany samodzielny dokument najstarszego z jej synów – Bernarda – zatwierdzający nadanie księżnej dla klasztoru Benedyktynek w Strzegomiu.

Zapewne efektowi zbliżenia księcia Bernarda Statecznego z księciem krakowskim Władysławem Łokietkiem przypisać należy drugie małżeństwo Beatrycze z księciem kozielskim Władysławem. Nie jest znana dokładna data ich ślubu, aczkolwiek musiał się on odbyć pomiędzy rokiem 1308 a 1311 r. Ze związku Beatrycze z Władysławem kozielskim przyszło na świat dwoje dzieci:

- Kazimierz (zwany też Kaźkiem) – urodzony około 1312 r. W 1336 r. otrzymał we władanie księstwo kozielskie. Przez cały okres sprawowa-

nia władzy borykał się z ogromnymi problemami finansowymi. Z tych powodów zaprzestał płacenia tak zwanego świętopietrza i został ekskomunikowany. Zmarł bezpotomnie między 1342 a 1347 r.

- Eufemia (zwana też Ofką) – urodzona około 1313 r. Zapewne w latach 1328-1333 wyszła za mąż za księcia oleśnickiego Konrada I. Zmarła między rokiem 1376 a 1378.

Beatrycze w związku małżeńskim z Władysławem kozielskim pozostała już do swojej śmierci, której dokładnej daty nie znamy. Pewne światło na czas jej zgonu rzuca dokument męża wystawiony 16 kwietnia 1316 r., w którym wymieniana się Beatrycze jako osobę już nieżyjącą.

Niestety, nie wiadomo, gdzie księżna została po śmierci pochowana. Wydaje się, że potomni zachowali o Beatrycze dobre wspomnienia. Wiele do zawdzięczenia miało jej duchowieństwo. W Mauzoleum Piastów



Odkrycie krzyża pojednania w Stanowicach w 1988 r. Być może jest on powiązany z najstarszą znaną ugodą pojednawczą, którą zatwierdziła w 1305 r. księżna Beatrycze. Na zdjęciu A. Scheer

Świdnicko-Jaworskich w Krzeszowie cystersi, pamiętając o hojności Beatrycze dla klasztoru, ustawili barokową rzeźbę księżnej. Być może przedstawiono ją także na jednym z malowideł na sklepieniu.

Andrzej Dobkiewicz

PAUL KELLER

(1873-1932)

Paul Keller urodził się 6 lipca 1873 r. w Milikowicach (niem. Arnsdorf) w powiecie świdnickim. Jego rodzicami byli August Keller i Josefa z domu Peschke. Ojciec początkowo zarabiał na życie jako murarz, a później, po narodzinach syna, zajął się obwoźnym handlem pasmanterią.

Przyszły poeta i pisarz spędzał dzieciństwo na wsi pod opieką dziadka. Już wówczas, będąc jeszcze uczniem miejscowej szkoły, przesłał swoje pierwsze



P. Keller w dzieciństwie
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Dom rodzinny P. Kellera
w Milikowicach
- stan obecny
(fot. W. Rośkowicz)

teksty poetyckie, wiersze *Die Träne* (Łza) oraz *Erinnerung* (Wspomnienie), do wydawanego przez Niemiecki Związek Poetów berlińskiego czasopisma „Deutsche Dichterlaube” („Niemiecka Altana Poetów”). Oba utwory zostały opublikowane i ten udany debiut poetycki sprawił, że rodzina postanowiła zadbać o dalszą edukację syna. Korzystając z prywatnych lekcji u nauczyciela ze Starego Jaworowa, młody Paul sposobił się do nauki w preparandzie nauczycielskiej.

W latach 1887-1890 przygotowywał się do tego zawodu w Łądku Zdroju. Absolwenci łądeckiej preparandy kontynuowali naukę zwykle w seminarium



*Budynek dawnej preparandy w Świdnicy przy ul. Armii Krajowej 1
(fot. W. Rośkowicz)*

nauczycielskim w Bystrzycy Kłodzkiej. Bardzo dobre osiągnięcia edukacyjne pozwoliły młodemu Paulowi oraz zaprzyjaźnionemu z nim Oskarowi Bartschowi na przystąpienie do egzaminu wstępnego do renomowanego Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego we Wrocławiu. Próba została uwieńczona sukcesem. Tutaj też młody Keller spędził trzy lata (1890-1893) i tu założył wraz z przyjaciółmi teatr seminaryjny, w którym wystawiane były jego pierwsze sztuki dramatyczne.

Literackim śladem tego okresu życia pisarza okazał się tom opowiadań *Von kleinen Leuten und großen Dingen* (*O małych ludziach i wielkich rzeczach*) wydany w roku 1919 w oficynie Bergstadtverlag. Pierwszym miejscem pracy Paula była maleńka szkoła we wsi Jawor koło Oławy. Po ośmiu miesiącach pracy przeniósł się do Świdnicy,

gdzie zajmował posadę nauczyciela pomocniczego w miejscowej preparandzie. W roku 1896 spełniło się jego pragnienie, by pracować jako nauczyciel w szkole ludowej we Wrocławiu. W tym samym roku zdecydował się poślubić swą młodzieńczą miłość – Magdę Wentzig. Na łamach prasy pojawiły się pierwsze opowiadania poety, między innymi w świdnickim „Tägliche Rundschau” („Przeglądzie Codziennym”).

Wydaniem pierwszego zbioru opowiadań Kellera *Gold und Myrrhe* (*Złoto i mirra*) zajęło się w roku 1898 renomowane wydawnictwo Wilhelma Gottlieba Korn. Wielkim sukcesem literackim i finansowym pisarza okazała się napisana w duchu neoromantyzmu, wydana w 1902 r., powieść *Waldwinter* (*Leśna zima*)¹, której akcja toczy się na terenie zamku Grodno. Ta wielo-

krotnie wznawiana powieść osiągnęła do roku 1932 łączny nakład 413 tys. egzemplarzy². Dla porównania: wydana w roku 1903 powieść *Die Heimat* (*Mała ojczyzna*) osiągnęła nakład 199 tys., a *Das letzte Märchen* (*Ostatnia baśń*) z roku 1905 – 142 tys. egzemplarzy. Znaczącym powodzeniem cieszyła się także oparta na motywach biblijnych, opublikowana w roku 1907 i sfilmowana w roku 1926, powieść *Der Sohn der Hagar* (*Syn Hagar*).

W latach 1903-1927, wraz z zaprzyjaźnionym poetą Paulem Barschem (1860-1931)³, Keller odbywał liczne podróże po Europie, Bliskim Wschodzie i krajach Afryki Północnej.

Decydującym krokiem w życiu Paula Kellera była, podjęta przez niego w 1908 r., rezygnacja z wykonywania zawodu nauczyciela i poświęcenie się wyłącznie działalności literackiej. Jako następca Johannes Reinelta (pseudonim Philo vom Walde) nadzorował



Strona tytułowa kalendarza „Der gemittliche Schläsinger” – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Poeta z osiołkiem
Bilemem podczas podróży
w Turcji – zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa w
Świdnicy

w latach 1907-1909 wydanie, w świdnickim wydawnictwie L. Heege, trzech kolejnych roczników kalendarza *Der gemittliche Schläsinger* (*Serdeczny Ślązak*). Wiele utworów literackich Kellera ukazało się po raz pierwszy w druku najpierw na łamach wspomnianego kalendarza. Za jego sprawą w tym znanym periodyku publikowane były także teksty pisane w dialektach dolnoniemieckim, bawarskim i austriackim⁴.

Wynikiem zainteresowań etnograficznych pochodzącego z Milikowic literata było to, że w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku szczególną uwagę poświęcił, zamieszkującej dorzecze górnej Szprewy, słowiańskiej mniejszości Serbołużyczan. Keller opanował język serbołużycki w stopniu umożliwiającym mu dokonywanie przekładów poezji tego ludu na język niemiecki⁵. Na bazie poznanych przez niego legend

łużyckich powstała powieść *Die alte Krone* (Stara korona), która ukazała się drukiem w roku 1909 we wrocławskim wydawnictwie Korna. Kolejne lata życia pisarza (1909-1912) związane były z wydawaniem poświęconego rozrywce oraz literaturze ojczyźnianej czasopisma „Der Guckkasten” („Fotoplastykon”).

Paul Keller oraz zaprzyjaźnieni z nim literaci Paul Barsch i Carl Biberfeld (1856-1924) należeli do najważniejszych członków Wrocławskiej Szkoły Poetów. W gronie bliskich przyjaciół Paula Kellera znalazł się także znany i ceniony w Niemczech pisarz Wilhelm Raabe (1831-1910) oraz spowinowacony z właścicielami firmy wydawniczej L. Heege (świdnicką rodziną Güntzlów) poeta Max Heinzel (1833-1898). Milowym krokiem w działalności edytorskiej Paula Kellera było założenie w roku 1912 znanego pisma literackiego „Die Bergstadt”, które było redagowane i wydawane przez niego aż do roku 1931. Pierw-

Trapp.
Losoff immer foffung
Lap uns der Zeit ihre
Laut.
Caprabau foffung
Heft immer
Elb Mai foff windet
auf;
Sie foffst die auf
fuffen
Maga
Qua fuff ein gütel
von fuff;
fuffit dann
Tran er fuff
Mardat ein
nach Glück!
Paul Keller

Wiersz Pocięcha P. Kellera



Strona tytułowa czasopisma
 „Die Bergstadt”
 – zbiory Muzeum
 Dawnego Kupiectwa
 w Świdnicy

sze zeszyty tego czasopisma ukazywały się, do marca 1913 r., w noworudzkiej oficynie wydawniczej doktora Eduarda Rose. Z inicjatywy pisarza od 1 kwietnia 1913 r. drukowanie wspomnianego pisma literackiego przejęło wydawnictwo Kornów. Każdy jego zeszyt liczył zwykle około 100 stron. W lutym 1914 r. firma Wilhelm Gottlieb Korn Verlag nabyła wszelkie prawa do dotychczas wydanych dzieł Paula Kellera.

Dalszą konsekwencją podjętych działań było założenie 1 kwietnia 1914 r. „przedsiębiorstwa-córki” „Bergstad-terlag Wilhelm Gottlieb Korn” z sie-

dzibą we Wrocławiu, Lipsku i Wiedniu. W okresie I wojny światowej Bergstadtverlag wydawał prawie wyłącznie publikacje książkowe Kellera. Popularność dzieł tego autora bestsellerów sprawiła, że dość przychylnie przyznawano konieczne do ich produkcji kontyngenty papieru. Na łamach „Die Bergstadt” publikowało wielu znanych autorów. Wśród nich znaleźli się między innymi: Fedor Sommer, Roland Betsch, Ina Seidel, Cosmus Flam, szwajcarski poeta Conrad Ferdinand Meyer oraz pochodzący z Gliwic liryk Arthur Silbergleit. Łamy pisma dostępne były także dla lewicujących pisarzy takich jak: Peter Martin Lampel, Josef Winckler czy Austriak Alexander Roda.

Równolegle z czasopismem „Die Bergstadt”, począwszy od roku 1912, z inicjatywy pisarza zaczął ukazywać się periodyk „Die Dame. Journal für



*Poeta według ryciny P. Halma
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*



*Oktładka książki Paul Keller sein Leben und sein Werk G. W. Eberleina
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

den verwöhnten Geschmack” („Dama. Czasopismo dla osób z wysubtelnionym smakiem”). Pismo to utrzymało się, co zadziwiające jeśli uwzględni się restrykcyjną politykę wydawniczą nazistów, aż do roku 1943. Paul Keller uczestniczył w bardzo wielu odczytach literackich praktycznie na całym obszarze Europy Środkowej (m.in. w Luksemburgu, Lucernie, Salzburgu, Pradze, Wiedniu i wielu innych miastach). Został też przyjęty na prywatnej audiencji u papieża Piusa X. Życie prywatne poety okazało się bardzo burzliwe. Z jego związków pozamałżeńskich narodziło się czworo dzieci: Hans (późniejszy aktor), Hilde, Peter i Barbara. Surowe wymagania prawne tamtych czasów nie pozwoliły na oficjalną adopcję dzieci i nadanie im nazwiska Keller.

Dzieła Paula Kellera zostały przetłumaczone na co najmniej 17 języków.



Grób P. Kellera na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu (fot. T. Fercowicz)

Łączny ich nakład osiągnął do roku 1931 astronomiczną jak na owe czasy liczbę blisko 5 milionów egzemplarzy. Powieści pisarza były wielokrotnie przenoszone na ekran. *Der Sohn der Hagar* (*Syn Hagar*) został zekranizowany w roku 1927. Jego reżyserem był Fritz Wendhausen.

Kolejna powieść, *Ferien vom Ich*, po raz pierwszy sfilmowana została w roku 1934, a następnie w roku 1952 (w obu wypadkach reżyserował Hans Deppe). Trzecia filmowa wersja tego utworu

powstała w roku 1963. Autorką scenariusza była Ilse Lotz-Dupont, a reżyserem Hans Grimm. Powieść *Waldwinter* (*Leśna zima*) weszła na ekrany kin w roku 1936 (reżyseria Fritz Peter Buch)⁶. Krótko przed swoją śmiercią pisarz planował wydanie niezwykłego jak na owe czasy utworu *Wölfe in Berlin* (*Wilki w Berlinie*). Keller zapisał wizję leżącej w gruzach stolicy Rzeszy. Jej mieszkańcy, znoszący niewypowiedziane cierpienia, podejmowali ucieczkę w Alpy. Śląsk przedstawiony został jako spustoszony kraj, będący przedmiotem masowych wędrówek ludów. Niestety, manuskrypt powieści uchodzi obecnie za zaginiony.

Paul Keller zmarł 20 sierpnia 1932 r. we Wrocławiu i został pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca.

Roman Macioszek

- ¹⁾ Powieść *Waldwinter* nosi też podtytuł *Roman aus den schlesischen Bergen* (Powieść ze śląskich gór).
- ²⁾ Por.: „Wir Schlesier!” (1.12.1932), zeszyt 5, s. 90, wydawnictwo L. Heege.
- ³⁾ Paul Barsch był także współzałożycielem wydawanego, w latach 1920-1939, w Świdnicy czasopisma kulturalno-literackiego „Wir Schlesier!” [„My Ślązacy!”].
- ⁴⁾ W roku 1910 kolejnym wydawcą i redaktorem naczelnym kalendarza został ściśle związany ze Świdnicą tworzący w dialekcie autor Robert Sabel (1860-1911).
- ⁵⁾ Por. „Ich kehre um und gehe nach Haus”. Paul Kellers Übersetzungen aus dem Wendischen, [w]: Paul Tschechne, Im Vorgarten des Paradieses, Bergstadtverlag Wlhelm Gottlieb Korn 2007, s. 70-72.
- ⁶⁾ Polska prapremiera tego filmu miała miejsce w listopadzie 2013 r. w Walimiu.

PAŁAC CYSTERSÓW KRZESZOWSKICH

Cystersi, zwani „białymi mnichami” pojawiali się okazjonalnie w Świdnicy już w XV w. np. w związku z wymianą towarową czy sprzedażą nadwyżek dóbr klasztornych na targu. Wiadomo, że posiadali dom przy obecnej ul. Przechodniej, odziedziczony po świdnickim mieszczaninie Piotrze Polonusie oraz od pocz. XVI w. dom Hannsa Schlychera przy dzisiejszej ul. Pańskiej.

Najistotniejszym momentem dla cystersów w historii Świdnicy okazała się rekatolicyzacja Śląska tuż po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. Fundamentalną rolę w tym przedsięwzięciu odegrał wybrany w 1696 r. na czterdziestego drugiego opata zakonu Cystersów w Krzeszowie Dominik Geyer. Opat okazał się postacią wybitnie przedsiębiorczą w zarządzaniu latyfundiami krzeszowskimi. Powiększył obszar oddziaływania opactwa zarówno w sferze gospodarczej jak i duchowej, dzięki czemu pomnożył

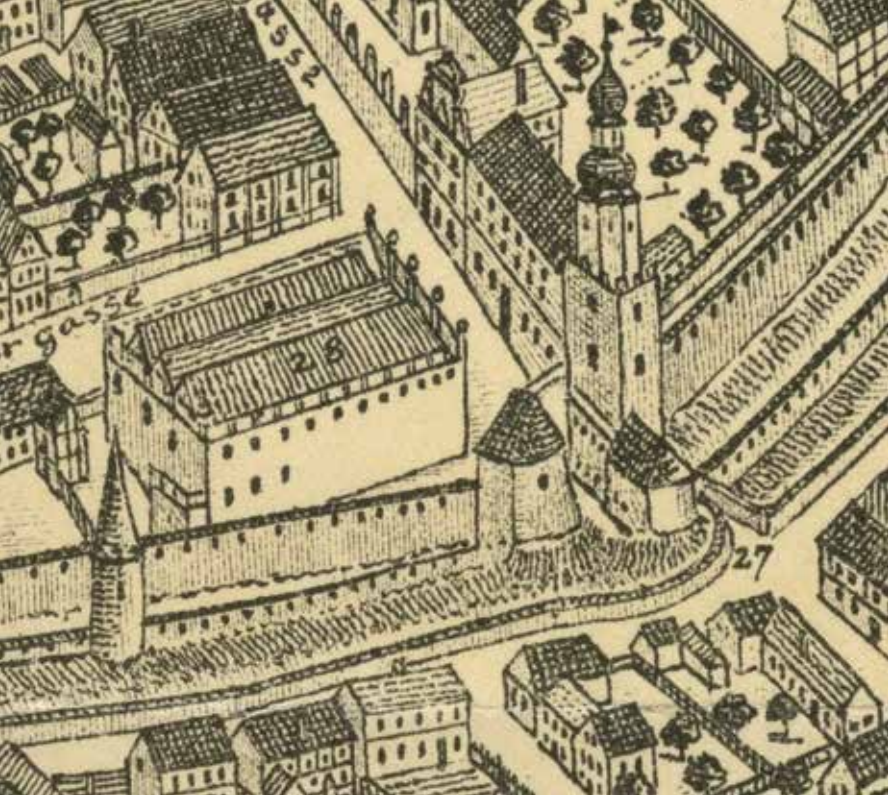


*Pałac obecnie
(fot. M. Turzańska)*

majątek konwentu. Dochody z dóbr kościelnych dawały Geyerowi możliwość podejmowania kosztownych fundacji. Do jego dokonań zaliczyć można wybudowanie kościoła i szkoły w Cieplicach, drewnianych domów dla tkaczy w Chelmsku Śląskim (tzw. „Dwunastu Apostołów”), kościoła w Lubawce oraz wielu innych przedsięwzięć. Związek opata krzeszowskiego ze Świdnicą przeplatał się na wielu płaszczyznach: politycznej, kulturowej oraz religijnej. Doradzał on kolejnym panującym cesarzom, począwszy od Leopolda I, poprzez Józe-



*Herb zakonu cystersów
krzeszowskich i opata
D. Geyera wmurowany
w ogrodzenie na podwórzu
kościół św. Krzyża
(fot. M. Turzańska)*



*Pałac cystersów
krzeszowskich na widoku
perspektywicznym Świdnicy
F. B. Wernera z lat
1743 – 1747*

fa I, a kończąc na Karolu VI. Jako opat zasiadał w sejmie księstwa świdnicko-jaworskiego (Landtagu). Był członkiem komisji porządkującej system podatkowy księstwa (*Steuer – Reaktifikation – Komision*), kuratorem kolegium jezuickiego, a także sprawował opiekę nad benedyktynkami w Strzegomiu. Piastowanie tych wszystkich funkcji spowodowało umocnienie pozycji zakonu cysterskiego w Świdnicy. Opat Dominik zmarł po ciężkiej chorobie 5 grudnia 1726 roku w Cieplicach.

Jedną z ocalałych świdnickich fundacji opata Geyera, zdobiącą ścianę północną nawy głównej świdnickiej katedry jest olbrzymich rozmiarów płótno (ok. 4 x 5,5 m) przedstawiające wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława. Wykonane zostało ok. 1710-1711 r. przez Jeremiasa Knechtela z Legnicy. Snycerskie opracowanie ramy powstałej w warsztacie Johanna Riedla zostało wzbogacone o dwa herby: zakonu cystersów krzeszowskich oraz opata Geyera. Zaznaczenie fundacji miało ścisły związek z tematyką obrazu. I tak jak na obrazie

Piotrowin potwierdza rację kościoła, tak herby cystersów na ramie obrazu miały przypominać w sposób pośredni o problemie odzyskiwania dóbr kościelnych od protestantów.

Najbardziej prestiżowym i niezwykle kosztownym przedsięwzięciem Dominika Geyera w Świdnicy była budowa pałacu cystersów krzeszowskich. Podjęcie takiej inicjatywy w sposób dosadny unaoczniało protestantom (jeszcze w dużej liczbie zamieszkującym w mieście) wysoką pozycję przełożonego klasztoru, a także triumf Kościoła katolickiego. Określenie wznoszonego obiektu pałacem dobrze oddaje jego charakter oraz funkcję. Gmach mógł konkurować z niejedną arystokratyczną, a nawet cesarską rezydencją.

15 lipca 1722 roku opat zakupił parcelę, na której znajdował się podupadły dom Spielmanna na rogu dzisiejszych ulic: Franciszkańskiej i Pańskiej. 22 lipca dokupiono przyległą, niezabudowaną działkę. Kiedy magistrat wydał już po-



Oryginalne schody kręcone lewoskrętne, rdzeń z drewna dębowego, stopnice i podstopnice z sosnowego (fot. M. Turzańska)

zwolenie na budowę, zakon nabył jeszcze jedną parcelę, na której stała stajnia pani Haudin, w celu powiększenia dziedzica. Prace budowlane rozpoczęto w marcu 1723 r. Poprowadził je mistrz murarski ze Świdnicy Felix Anton Hammerschmidt. O postępach w realizacji obiektu dowiadujemy się z zachowanych zapisów. Wiemy np., że 4 sierpnia zamocowano kamienne gzymsy, zaś 20 grudnia przywieziono głowice kapiteli. Zapisano również fakt otrzymania 20 lipca 1724 r. ostatniego honorarium przez majstra. Wszelkie prace wykończeniowe trwały do lipca 1725 r. Brało w nich udział wielu mistrzów cechowych: cieśla Michael Jeeger, malarz Georg Scholtz, stolarz Georg Vogl, ślusarze – Christoph Guttman i Krauze, zdun Gotfrid Jáchl, glazurnicy – Adam Sagner, Caspar Carl Langer i Gotfried Ramber. W październiku 1726 r., krótko przed śmiercią opata odbyło się uroczyste poświęcenie obiektu. Przez krótką chwilę w pałacu przebywał kolejny opat krzeszowski Innocenty Fritsch, jednak po wkroczeniu wojsk pruskich do Świdnicy 1 stycznia 1741 roku nastąpiła konfiskata mienia klasztorного. Pałac trafił w ręce zdobywcy feldmarszałka Kurta Christopha von Schwerina. Tak okazała rezydencja była pożądana przez wielu świeckich dostojników. 4 sierpnia 1741 r. król pruski Fryderyk II podarował obiekt komendantowi miasta Henrichowi de la Monte Fouqué. Pałac podczas wojny siedmioletniej uciepiał z powodu bombardowań, największych zniszczeń dokonano w 1757 i 1761 r. Cystersi kilkakrotnie bezskutecznie próbowali odzyskać swoją własność. Ostatecznie przypadła możliwość odebrania pałacu

przez zakonników, kiedy to w 1810 r. podjęto decyzję o sekularyzacji dóbr kościelnych. Armatnie kule umieszczone na bocznych wazonach w zwieńczeniu portalu pochodzą z czasów, kiedy budynek pełnił funkcję arsenału artyleryjskiego. 4 października 1866 r. Świdnicę ogłoszono miastem otwartym i rozpoczęto wyburzanie umocnień miejskich, w tym Bramy Kapturowej. W 1918 r. gmach arsenału przebudowano na sie-

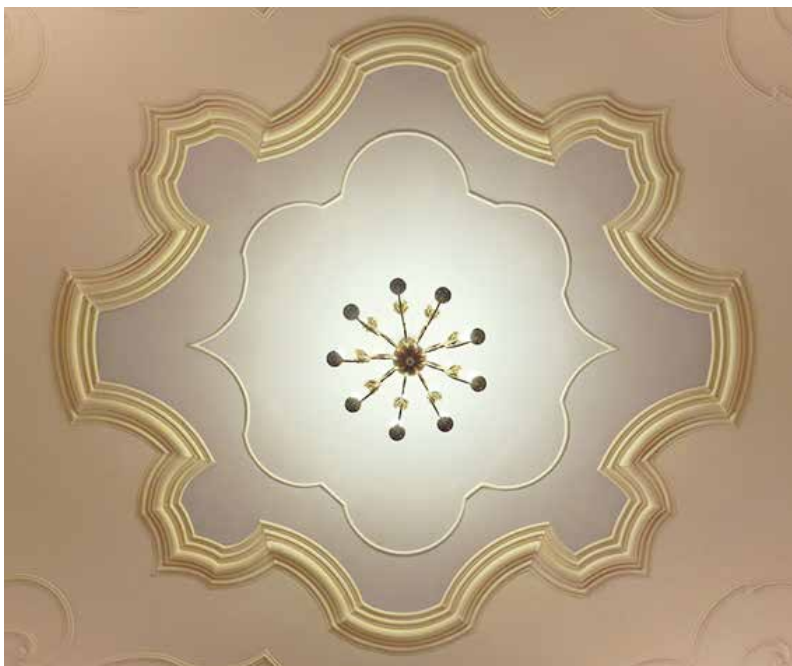


*Portal współcześnie
(fot. M. Turzańska)*



*Nisza przy schodach
głównych
(fot. M. Turzańska)*

*Sztukateria sufitu
na I piętrze
(fot. M. Turzańska)*



dzibę urzędu finansowego. Następnie władze polskie w roku 1945 ulokowały w pałacu technikum kamieniarskie. Kolejny użytkownik obiektu – Spółdzielnia Dzieviarska im. Marcelego Nowotki – przebudowała wnętrza, dostosowując je do funkcji hal produkcyjnych. W latach 2002 – 2005 przeprowadzono generalny remont obiektu, do którego przeniesiono siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Kamila Norwida.

Usytuowanie pałacu w północnej części miasta w towarzystwie umocnień obronnych (Bramy Kapturowej) oraz w sąsiedztwie klasztoru franciszkanów, w którym odbywały się obrady Landtagu miało podnieść rangę obiektu oraz ułatwić jego funkcjonowanie. Na przestrzeni lat zmieniło się otoczenie zabytku, co ma duży wpływ na jego odbiór. Pomimo iż gmach stanowił dominantę wysokościową ulic tego obszaru, to jego ogład był możliwy w dużych skrótach perspektywicznych, bo ograniczony ścisłą zabudową pierzei. Architektura pałacu stanowiła mocny kontrast w stosunku do domów mieszczańskich oraz militar-

nego charakteru Bramy Kapturowej. Pierwsze ikonograficzne przedstawienie, na którym figuruje cysterski obiekt (pod numerem 28 i nazwie „Clost. Leubuschehaus”), to widok perspektywiczny miasta z lat 1743-1747.

Bryła pałacu jest zwartą, czteroskrzydłową budowlą z wewnętrznym dziedzińcem (obecnie zadaszony i przekształcony na pomieszczenia użytkowe biblioteki). Obiekt posiada trzy kondygnacje naziemne oraz jedną podziemną – częściowe podpiwniczenie. Całość wieńczy dach siodłowy o podwyższonej kalenicy od strony zachodniej (równoległa do obecnej ul. Franciszkańskiej) pokryty dachówką ceramiczną typu – karpiówka. Ze wspomnianego rysunku można wnioskować, iż pałac mógł mieć zwieńczenie attykowe. Układ wewnętrzny jest, z niewielkimi odstępstwami, analogiczny dla wszystkich kondygnacji. Korytarz otacza dziedziniec a pomieszczenia rozmieszczone są w systemie amfiladowo – korytarzowym. Główny ciąg komunikacyjny znajduje się w narożniku i jest nim paradna klatka schodowa z trójbiegowym systemem schodów. Ciąg pomocniczy w formie drewnianych krętych schodów, umieszczono w centralnej części wschodniego skrzydła. Współczesna przebudowa ulokowała w południowym skrzydle dodatkową klatkę schodową. Pomieszczenia były rozmieszczone według określonych funkcji. Umieszczona centralnie brama przejazdu wiedzie przez sień i prostopadle rozmieszczony hall na dziedziniec. Wiadomo, że na parterze od strony fasady znajdował się, przylegający do sieni, pokój furtiana - zakonnika pełniącego rolę klucznika, a po przeciwnej stronie *camera merkan-*



*Pseudoryzalit w elewacji zachodniej
(fot. M. Turzańska)*

tylis (skarbczyk) i kantor. W skrzydłach bocznych znajdowały się głównie pomieszczenia gospodarcze: w jednym kuchnia wraz ze spiżarnią, natomiast w przeciwnym stajnia, remiza i skład furazu (paszy dla koni). Na pierwszym piętrze w narożniku północno – zachodnim mieściła się wielka sala, następnie pokój stołowy z kominkiem, antykamera i kaplica. W skrzydłach bocznych ulokowany był pokój przeora, apartamenty opackie i pokoje gościnne. Drugie piętro to pokoje zakonników i służby. Obszerne strych i przesklepiona kolebą piwnica dawały możliwość magazynowania dużej ilości towarów. Dzięki współpracy wielu cechowych mistrzów rezydencja była nie tylko funkcjonalną przestrzenią mieszkalną, ale również zbiorem harmonijnie dobranych elementów estetycznych. We wnętrzu pałacu zauważalna jest wręcz „ścieżka” o charakterze reprezentacyjnym, rozpoczynająca się od najniższych kondygnacji. Przybysza przekraczającego próg pałacu już w sieni „witają” wysmakowane formy dekoracji stiukowej naczółków nisz, gdzie prze-

platają się motywy akantu i muszli. Sien prowadzi do wysokiego, przestronnego wnętrza nakrytego sklepieniem kolebkowym z lunetami wyznaczonymi przez osie okienne. Obiekt posiada kamieńną posadzkę. To harmonijne wnętrze podkreślone przez spójne podziały nie zostało pozbawione „barokowych zwrotów akcji” (cechą charakterystyczną dla barokowych rezydencji miejskich było umiejscowienie klatki schodowej nie na wprost wejścia, lecz tak, aby przełamać monotonne wnętrze, nadać mu dyna-

*Hol na parterze
(fot. M. Turzańska)*





*Antropomorficzna
maska na portalu
(fot. M. Turzańska)*

miki). Północny fragment holu kończy, a zarazem rozpoczyna klatka schodowa, która dodawała splendoru i podkreślała rangę obiektu. Prawdziwą ozdobę stanowiły bogato rzeźbione balustrady, opracowane w tynku otoki na sklepieniach, a także umieszczone w niszach rzeźby.

Ciekawostkę stanowi konstrukcja schodów, a dokładniej stosunek długości stopnicy względem wysokości podstopnicy - nie jest on proporcjonalny, co powoduje zmęczenie podczas pokonywania kolejnych stopni. Jest to celowy zabieg architektoniczny. Powody jego użycia są dwa. Pierwszy to dostosowanie przestrzeni do użytkownika (taki układ ułatwiał poruszanie się po schodach zakonnikom przyodzianym w długie habity). Drugi aspekt jest bardziej wyrafinowany - w okazałych rezydencjach budowano paradne klatki schodowe dlatego, aby poruszając się po nich w sposób powolny i majestatyczny, podziwiać zarazem liczne ozdoby. Kontynuacją „ścieżki” reprezentacyjnej jest hol na I piętrze, który w pałacach

stanowił miejsce witania gości, dlatego też szczególnie dbano o każdy szczegół przestrzeni. Ozdobiony był obrazami i tapiseriami, a całość przykrywał strop zwierciadlany z fasetonami. Stąd goście pałacowi udawali się do konkretnych pomieszczeń w gmachu, np. wielkiej sali o bogatej dekoracji malarskiej, sztukatorskiej oraz rzeźbiarskiej. Jedynym zachowanym elementem wystroju są popiersia czterech ewangelistów oraz rzeźba ukazująca prawdopodobnie Chrystusa dłuta Georga Leonarda Webera (obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu). Dodatkowym elementem zdobniczym, ale także i użytkowym, były kominki i piece kaflowe licznie „rozsiane” w obiekcie.

Sposób kształtowania elewacji posiada cechy charakterystyczne dla świeckiego, pałacowego budownictwa barokowego, które naśladowano przy wznoszeniu okazałych domów mieszczańskich w Świdnicy. Obecnie tylko trzy z czterech elewacji są dostępne dla odbiorcy. Fasadę stanowi zachodnia ściana budynku założona na krótszym boku gmachu (30x33), równoległe względem ulicy Franciszkańskiej. Wyróżnia ją harmonijny układ w przeciwieństwie do różnorodnych podziałów osiowych elewacji północnej i południowej. Kompozycję pałacu porządkuje układ horyzontalny. Mocno wyładowany gzyms oddziela parter od pozostałych pięter. Pierwsza i druga kondygnacja *piano nobile* została ukształtowana według zasad wielkiego porządku. Osie okienne poprzedzielane naprzemiennie gładkimi i boniowanymi lizenami. Gmach ujmują na węgłach boniowane lizeny zwieńczone korynckimi głowicami. Surowy w odbiorze parter i wyższe kondygnacje



*Oprawa kominka
(fot. M. Turzańska)*

urozmaica pseudoryzalit w osi środkowej fasady. Prawdziwą ozdobę pałacu stanowi portal barokowy centralnie ulokowany na zachodniej elewacji. Potężne dwuskrzydłowe drewniane drzwi wraz ze świetlikiem ujęte zostały łukiem koszowym. Ościeże, łuk archiwolty oraz nadłucza zdobi płytki relief o motywach suchego akantu. Otwór drzwiowy flankują ukośnie ustawione pilastry zwieńczone wolutowymi konsolami, z których „spoglądają” antropomorficzne maski. Cechy stylistyczne dekoracji portalu wskazują na autorstwo świdnickiego rzeźbiarza Georga Leonarda Webera. Portal zwieńczony jest gierowanym gzymsem stanowiącym podstawę dla bogato zdobionych motywem kwiatowym wazonów; na skrajnych spoczywają kule. Najprawdopodobniej w tym miejscu miały być uroczyście zawieszane tuż przed rokiem 1726 herby zakonu cystersów z Krzeszowa oraz opata Geyera. Opis wyglądu herbów oraz materiał, z jakiego je wykonano, są tożsame z herbami wtórnie wmurowanymi w mur ogrodzenia przy kościele Świętego Krzyża (od podwórza). Około roku 1950 w kluczu portalu wykuto relief przedstawiający orła piastowskiego.

Każda władza, zarówno świecka jak i duchowna, potrzebuje materialnej reprezentacji. Cystersi w sposób instrumentalny wykorzystywali architekturę do osiągnięcia celu, jakim jest ukazanie wyższości wyznania rzymskiego nad ewangelickim. Symbolem tego miała być postać Dominika Geyera jako opata, z którym należy się liczyć. Pałac opatów



*XVIII-wieczna krata
kuta z żelaza
z oryginalnym zamkiem
ryglowym
(fot. M. Turzańska)*

krzeszowskich wymagał ogromnych nakładów finansowych wskazując tym samym na nieograniczone możliwości cystersów. Odpowiednio dobrany projekt dla pałacu oraz jego perfekcyjne wykonanie miało ogromny wpływ na późniejszy rozwój i charakter architektury rezydencjonalnej domów patrycjuszowskich i bogatego mieszczaństwa w Świdnicy.

Monika Turzańska



1



2



3



4

**Rzeźby G. L. Webera z pałacu cystersów
krzeszowskich w Świdnicy, obecnie w zbiorach
Muzeum Narodowego we Wrocławiu**

1. Popiersie św. Marka
(fot. E. Witecki) – zbiory Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

2. Popiersie św. Łukasza
(fot. E. Witecki) – zbiory Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

3. Popiersie św. Jana Ewangelisty
(fot. E. Witecki) – zbiory Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

4. Popiersie św. Mateusza
(fot. E. Witecki) – zbiory Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

5. Popiersie Chrystusa (?)
(fot. E. Witecki) – zbiory Muzeum Narodowego
we Wrocławiu



5

WROGIE ŻYWIOŁY - WODA

Żywiółem, nękającym przez wieki Świdnicę, była woda. Miasto leży nad Bystrzycą, rzeką, która w swym górnym biegu ma charakter górski i odwadnia część obszaru Gór Suchych, Sowich oraz Pogórza Wałbrzyskiego.

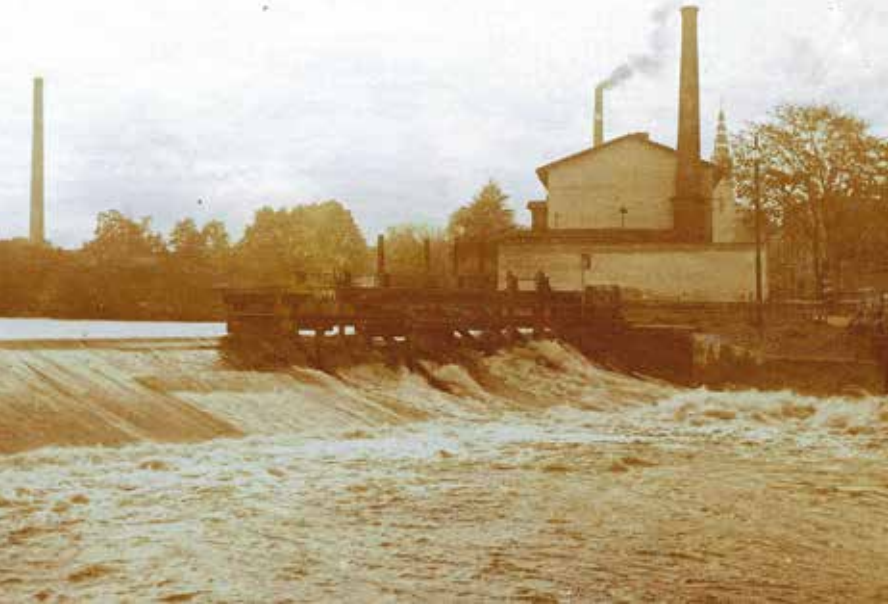
W rejonie Świdnicy staje się rzeką niziną, niosącą jednak masy wody z obszarów górskich. Zmiana charakteru rzeki pociągnęła za sobą utworzenie na niżu szerokiej doliny poprzecinanej licznymi bocznymi korytami wykorzystywanymi w średniowieczu jako młynówki. Dodatkowe masy wody niósł

wpadający do Bystrzycy powyżej miasta potok Witoszówka. W normalnej sytuacji rozczłonkowane koryto mieściło wody rzeki, ale większe i dłuższe opady powodowały podtopienia i powodzie. Powodziami nie był jednak dotknięty obszar całego miasta ale jedynie przedmieścia leżące w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki, szczególnie Nowe Miasto oraz Przedmieście Wrocławskie.

Powodzie nadchodziły najczęściej w miesiącach letnich – w lipcu i sierpniu. Wynikało to stąd, że w Sudetach były to miesiące o największej ilości opadów. Taki stan rzeczy utrzymał się



Most Piaskowy (zwany wcześniej Kamiennym) - rycina ze zbiorów H. Adlera



*Jaz na Bystrzycy przy
ul. Wodnej podczas
powodzi – zbiory
H. Adlera*

zresztą do czasów najnowszych, czego przykładem może być wielka powódź latem 1997 r. Dość liczne jazy, służą i przepusty najczęściej nie były w stanie zatrzymać naporu spiętrzonych wód.

Wzmianek kronikarskich na temat powodzi mamy mniej niż w przypadku pożarów i są one bardziej wyrывkowe. Dają jednak pewien obraz tych klęsk:

1464, 14 sierpnia – deszcz lał bez przerwy trzy dni i trzy noce. Woda wdarła się na Nowe Miasto i zniszczyła tzw. Most Kamienny¹.

1493, Zielone Świątki - gwałtowne

opady spowodowały taki przybór wód, że zalały one „wiele miejsc, gdzie woda wcześniej nigdy nie dotarła”.

1496, 12-15 sierpnia miały miejsce tak gwałtowne opady, że wystąpiła powódź „tak wielka, jakiej nikt wcześniej nie pamiętał”. Zniszczeniu uległo wiele zabudowań, w tym domy garbarzy². Duże straty zanotowano w ogrodach, stodołach, młynach i mostach a także sąsiednich wsiach.

1501, 13 i 14 sierpnia – gwałtowne ulewy wywołały podtopienia wielu domów mieszkalnych i warsztatów, zwłaszcza garbarskich na Nowym Mieście. Wielkie szkody poniosły młyny, szczególnie młyn przy szpitalu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą. Tego ostatniego nie można było uruchomić „aż do świętego Marcina”. W sąsiednich wsiach ofiarą powodzi padły liczne zabudowania, drogi, mosty oraz plony. Klęska dotknęła także inne rejony Śląska... Kronikarz napisał, że „o tak wielkiej powodzi nie słyszano od czasów Noego”.



*Teren Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych podczas powodzi w latach sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

1508 - wielka powódź spowodowała śmierć wielu ludzi oraz licznych sztuk bydła. Ponowną powódź odnotowano bez podania szczegółów **15 sierpnia 1515 r.**

1530, 3 lipca – około północy nastąpił tak gwałtowny przybór rzeki, że woda uszkodziła mur miejski przy łaźniach³.

1537, 23 lipca - wskutek potężnej ulewy trwającej 2 godziny zostały zalane ulice oraz piwnice. Na skutek uderzenia pioruna spłonęły dwa domy przy Bramie Kraszewickiej.

1560, 14 lipca – powódź niemal całkowicie zniszczyła Most Kamienny oraz jaz w jego sąsiedztwie. Zginęło kilka osób.

1567, 30 lipca – gwałtowne oberwanie chmury spowodowało lokalną powódź. Wystąpiły duże szkody w ogrodach, zniszczone zostały: Most Piaskowy⁴, jaz Kleczkowski oraz domy w pobliżu łaźni.

1573, 21 lipca – o 4 nad ranem zerwała się potężna burza, gwałtowne opady spowodowały powódź. W sąsiedztwie łaźni zostało zniszczone 5 domów, kolejny nad Młynówką. Woda porwała cały zapas drewna dla łaźni, ponownie został uszkodzony mur miejski. Fale porwały chłopca, którego nie udało się uratować.

1574, 13 czerwca oraz **13 maja 1578** a także w sierpniu tegoż roku – Bystrzyca spowodowała wiele szkód ale szczegółów brak.

1593, deszcz padał codziennie **od 8 czerwca** (na św. Medarda!) **do 23 sierpnia**. Zanotowano 14 podtopień. Żniwa były marne, na polach gniły płony, wyziewy gnilne wywołały nasilenie różnych chorób.



1598, deszcz padał nieustannie **od 15 do 18 sierpnia**. Spływające z gór masy wody zniszczyły drogi i mosty. Zanotowano wielkie szkody zarówno na przedmieściach jak i okolicznych wsiach.

1609, 1 sierpnia – woda znów wyrządziła znaczne szkody. Jednak na przestrzeni XVII w. nie zanotowano dalszych powodzi. Być może wojny i związane z nimi klęski przysłoniły szkody wywoływane powodzią. Zachowały się jedynie krótkie wzmianki o stratach spowodowanych przez wodę w **sierpniu 1688 r.**

1734, 21 czerwca – miała miejsce burza z oberwaniem chmury. Wezbrane wody

*Teren Świdnickiej Fabryki
Urządzeń Przemysłowych
podczas powodzi w latach
sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*

*Ulica Nadbrzeżna
podczas powodzi w latach
sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*





*Most w Kraszewicach
podczas powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

Bystrzycy zrujnowały wszystkie drogi, wiele śluz i jazów. Szczególnie ucierpiały rejony Kraszewic i Schreibendorfu⁵. Duże szkody wystąpiły na Przedmieściu Południowym. Potężna fala w rejonie dzisiejszej ulicy Wałbrzyskiej zatapiała położone w sąsiedztwie ogrody. Drewno budowlane złożone w sąsiedztwie Nowego Młyna⁶ zostało porwane w całości. Zginęło kilka osób.

1755, 4 lipca – potężna, trwająca kilkanaście godzin ulewa połączona z burzą doprowadziła do podtopienia wsi Kleczków. Na terenie miasta woda za-

łała wszystkie młyny z wyjątkiem olejowego, natomiast całkowicie został zatopiony Nowy Młyn.

1785 – wezbrana Bystrzyca znów spowodowała liczne szkody.

1829, 9 lipca – fale wezbranej Bystrzycy zniszczyły dwa przęsła Mostu Piaskowego odbudowanego sześć lat wcześniej. Do rozszalałej wody wpadło 21 osób znajdujących się w tym momencie na moście. Uratować udało się tylko 18. Ponowna odbudowa mostu kosztowała 10 tys. talarów.

1860, 13 czerwca – na skutek długotrwałych opadów wody Bystrzycy osiągnęły taki poziom, jak w 1829 r. Zniszczeniu uległ jaz w Kraszewicach, skutkiem czego cała wieś zamieniła się w jezioro. Most Piaskowy wytrzymał tym razem napór wody, ale uszkodziła ona drogi, zniszczyła jaz przy Młynie na Wygonie i zburzyła połowę znajdującego się tam mostu. Duże straty poniosło zarówno miasto jak i indywidualni właściciele.



*Ulica Kraszewicka podczas powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*



*Mieszkańcy ulicy
Okrężnej w trakcie
układania zabezpieczeń
przeciwpowodziowych
w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

1883, 19-20 czerwca miała miejsce kolejna wielka powódź. Wezbrana rzeka podmyła wiele budynków, zniszczyła drogi, uszkodziła Most Piaskowy oraz zniszczyła most na ul. Wrocławskiej (*Styrius-Brücke*). W samym mieście usunięcie szkód kosztowało ok. 14 tys. marek.

1897, od 30 lipca do 1 sierpnia miasto i okoliczne wsie dotknęła jeszcze jedna powódź, ostatnia w tym stuleciu. Długotrwałe opady spowodowały gwałtowny przybór Bystrzycy, Piławy i Witoszówki. Zatopionych zostało wiele pól i ogrodów, uszkodzone zostały mosty. Duże szkody powstały na budowie nowej linii kolejowej ze Strzeblowa do Świdnicy. Prowizoryczny most kolejowy w Kraszewicach został całkowicie zniszczony wraz z torami.

Pomniejsze powodzie miały jeszcze miejsce w latach **1903, 1909** oraz **1910**.

Ostateczny kres tym klęskom położyła wybudowana w latach 1914-1917 zapora na Bystrzycy w Lubachowie. Odsunęła od Świdnicy niebezpieczeństwo powodzi w zasadzie na stałe, chociaż i teraz zdarzały się wyjątki. Zbiornik w Lubachowie

mógł pomieścić 8211 tys. metrów sześciennych wody. Przy gwałtownych spiętrzeniach pojemność ta stawała się niewystarczająca, co powodowało konieczność zrzucania nadmiaru wody. Efektem były podtopienia Doliny Bystrzycy i okolic Świdnicy, czasem groźne. Takie sytuacje miały miejsce na przełomie **sierpnia** i **września** w **1938** r., w **sierpniu 1964** r. oraz na przełomie **lipca** i **sierpnia 1977** r. Największa jednak powódź dotknęła cały rejon Sudetów oraz Przedgórze w lipcu 1997 r.

W pierwszych dniach **lipca 1997** r. wystąpiły gwałtowne deszcze. Już po paru dniach stwierdzono, że Jezioro Bystrzyckie nie będzie w stanie pomieścić mas wody. Gwałtowny zrzut nadmiaru wody musiał spowodować katastrofę. Wezbrana Bystrzyca spowodowała duże szkody w Lubachowie, Bystrzycy Górnej i Dolnej oraz zagroziła samej Świdnicy. Także normalnie niegroźne potoki jak Witoszówka czy Wapienniczka zamieniły się w groźne rzeki powiększając niebezpieczeństwo powodzi. **7 lipca** ogłoszono zagrożenie powodziowe. Przy współpracy



*Ulica Wodna w czasie powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

służb miejskich, zakładów pracy i ochotników podjęto akcję umacniania nadbrzeży, co jednak nie uchroniło miasta od szkód. Wskutek trwających nadal opadów ponowny alarm powodziowy ogłoszono **18 lipca** w całym województwie wałbrzyskim. W Świdnicy podjęto intensywne przygotowania zabezpieczające. **19 lipca** fala powodziowa, potężniejsza od poprzedniej, dotarła do Świdnicy. Mimo zaciętej walki z żywiołem nie uniknięto podtopień, zwłaszcza w Kraszewicach i pobliskim Pszennie. Walkę o zabezpieczenie brzegów prowadzono dzień i noc, w najniższych częściach miasta. Ewakuowano kilka zakładów i instytucji a także częściowo ludność. Na szczęście woda po dwu dniach zaczęła opadać, ale szkody i tak były bardzo duże. Zalanych zostało wiele budynków mieszkalnych, zniszczony został most kolejowy w Kraszewicach, poważnie uszkodzone mosty: kołowy w Kraszewicach, most przy ul. Wodnej, kładka dla pieszych przy ul. Okrężnej oraz most przy ul. Westerplatte. Zalany

został kolektor odprowadzający ścieki z miasta do oczyszczalni, co spowodowało wyciek nieczystości wprost do rzeki. Uszkodzeniu uległy nawierzchnie kilku ulic, w 70% zniszczone zostały wały zabezpieczające brzegi rzeki. Szkody poniosły też zakłady produkcyjne zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie Bystrzycy. Ogółem szkody oceniono na około 22 mln złotych. Czy podobne sytuacje będą miały miejsce w przyszłości? Czas pokaże...

Stanisław Kotelko

- 1) Przy obecnej ul. Westerplatte.
- 2) W rejonie dzisiejszej ul. Garbarskiej.
- 3) Południowo-zachodnia część murów.
- 4) Późniejsza nazwa Mostu Kamiennego.
- 5) Nieistniejąca dziś podmiejska wieś na obszarze zbliżonym do dzisiejszego Parku Centralnego.
- 6) Nowy Młyn znajdował się na terenie późniejszej Fleszy Nowomłyńskiej między dzisiejszą Aleją Brzozową a ul. Śląską. Pozostałe większe młyny to: młyn przy szpitalu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, młyny: olejowy w rejonie dzisiejszej ul. Westerplatte oraz młyny: Na Wygonie (Angermühle) i papierniczy – w pobliżu zbiegu dzisiejszych ulic Wodnej i Kopernika. Było też kilka młynów pomniejszych.